

Środkowoafrykańskiej to sprzęt na wagę złota. Wystaliśmy też trzy aparaty USG; dwa otrzymaliśmy od firmy Medinco a jeden podarowała nam przychodnia Hipokrates. Będą służyć w misyjnych szpitalach, które często są jedynymi, sprawnie działającymi placówkami medycznymi w promieniu wielu setek kilometrów. Do misjonarzy wysyłamy również 34 tysiące par okularów korekcyjnych. Republika Środkowoafrykańska jest krajem, który od 2013 nękany jest przez zbrojne grupy rebelianckie. Bieda tam panująca jest nieporównywalna z żadną inną. Ludzie żyją w strachu i niepewności jutra. Najbardziej cierpią zwykli, niewinni ludzie. Fundacja wspiera tam sierocińce, szkoły i ośrodki zdrowia. To stamtąd wrócili właśnie przed kilkoma dniami nasi wolontariusze, którzy powadzili szkolenia położnicze dla akuserek.

Kryzys spowodował wzrost cen paliwa (w Republice Środkowoafrykańskiej litr paliwa kosztuje w przeliczeniu na złotówki 15 PLN) i nawozów sztucznych, a to z kolei przełożyło się na wzrost cen wszystkich produktów. Podstawowym źródłem pożywienia stał się maniok, który nie ma żadnych witamin, ale sprawia, że nie odczuwa się głodu. Ludzie żyją tam w niepewności jutra, nie stać ich na podstawowe rzeczy jak leki czy transport.

W szpitalach w Republice Środkowoafrykańskiej jeszcze nigdy nie było tylu niedożywionych dzieci. Bardzo często są one chore na malarię, tyfus, dur brzuszny i inne choroby, które dla niedożywionych dzieci są śmiertelnym zagrożeniem.

Wraz z misjonarzami robimy co w naszej mocy, aby ulżyć chorym i cierpiącym. W pakowaniu kontenera pomogli nam młodzi wolontariusze – uczniowie poznańskich szkół i pracownicy firmy Amazon. Wysyłka kontenera kosztowała Fundację blisko 100 tys. zł. Mogliśmy tego dokonać właśnie dzięki Państwa wpłatom. Dziękujemy za Państwa hojność i wrażliwość. Razem możemy wiele zdziałać i pomóc tysiącom potrzebujących.



Te szpitalne stoliki w Afryce będą służyć długie lata.



Redemptoris Missio
Fundacja Pomocy Humanitarnej

RAPORT

BIULETYN INFORMACYJNY SYMPATYKÓW I WOLONTARIUSZY
FUNDACJI POMOCY HUMANITARNEJ „REDEMPTORIS MISSIO”

www.redemptorissio.org

1,5%

Państwa 1,5% może komuś uratować życie! KRS: 0000039129

Szanowni Państwo!

Powoli dobiega końca kolejny rok naszej działalności wypełniony ciężką pracą na rzecz wszystkich, którym pomagamy. Za ten wspólny rok z całego serca chciałabym Państwu podziękować.

Dziękuję, że wspierają Państwo tych, którzy nie mogą liczyć na żadną inną pomoc. Dziękuję za Państwa wielkie serca i otwartość na potrzeby innych. Każda podarowana im kwota sprawia, że odzyskują nie tylko zdrowie, ale również nadzieję.

Dzięki Państwa wpłatom, nasi wolontariusze mogą wyjeżdżać na misje i przynosić ulgę w cierpieniu wszystkim potrzebującym. Finansujemy wysyłkę pomocy humanitarnej do Afryki, dożywianie dzieci, zakup leków dla najuboższych. O tym jak wiele udało się nam zdziałać dzięki Państwa pomocy piszemy w Raporcie, który właśnie Państwo trzymają w dłoniach. Zachęcamy do przekazania na rzecz Fundacji 1,5%



Justyna Janiec-Palczewska

J. Janiec-Palczewska
Prezes Fundacji

ISSN - 1642 - 8773



DOWÓD/POKWIOTOWANIE DLA ZLECENIODAWCY

nr rachunku odbiorcy: 0910902255000000580000192

odbiorca: FUNDACJA POMOCY HUMANITARNEJ REDEMPTORIS MISSIO

kwota:

zleceniodawca:

tytułem: POMOC POLSKIM MISJONARZOM

nr rachunku odbiorcy: 0910902255000000580000192

waluta: PLN

nr rachunku zleceniodawcy (przelew) / kwota słownie (wpłata):

nazwa zleceniodawcy:

nazwa zleceniodawcy c.d.:

tytułem: POMOC POLSKIM MISJONARZOM

tytułem c.d.:

06

stempel dzienny

opłata:

pieczęć, data i podpis(y) zleceniodawcy

DRUK WYGENEROWANO ZA POMOCĄ: www.dmr.vot.pl/posk

Świąteczko dla Ukrainy

Do Fundacji dotarł Witalij Kostenko młody chłopak pochodzący z ukraińskiego Izium. Oto co nam opowiedział:

„Pierwsze miesiące wojny w Ukrainie przeżyłem w moim rodzinnym mieście. To była zima... pamiętam jak spałem w trzech kurtkach i dwóch parach spodni obejmując moją mamę, żebyśmy nocą nie zamrzli. Najgorzej było, kiedy budziliśmy się rano, bo nie było się gdzie ogrzać. Spaliśmy w piwnicy naszego domu. Opuszczałem ją rano, aby poszukać jakiegoś drewna na opał. To, które udawało mi się znaleźć było bardzo często mokre i słabo się paliło, czasem zagrzanie wody na herbatę zajmowało nam kilka godzin. Nocą spisywałem wspomnienia z tamtego czasu na tapecie zerwanej ze ściany. Pisałem je po ciemku. Mam je ze sobą. Mama powiedziała, że bym je wyrzucił, ale ja noszę je w plecaku na pamiątkę tamtych trudnych dni.

Na szczęście dzisiaj jestem w Polsce. Udało nam się z mamą wydostać z miasta. Żeby dotrzeć do Polski uciekaliśmy samochodem osobowym w 6 osób. Nasza podróż do Polski trwała 10 dni. Nie mieliśmy żadnego planu, chcieliśmy być tylko jak najdalej od tego miejsca. Musieliśmy omijać zaminowane drogi, szukaliśmy objazdów pytając o nie napotkanych ludzi. Po tej podróży, kiedy minął stres, wszyscy się rozchorowaliśmy. W moim mieście zostali ludzie, żyją w domach bez szyb, w piwnicach. Bardzo dużo osób zostało na miejscu. Moja babcia ma 87 lat. Podmuch wybuchu zniszczył jej dom, mieszka w pomieszczeniu gospodarczym, które nie ma dachu. Nie chciała wyjechać. Powiedziała, że tu jest jej ziemia i tu zostaje. Tylko raz udało nam się do niej dodzwonić. Przynajmniej wiem, że żyje...”



Wolontariusze są naszym skarbem.

Witalij przyszedł do Fundacji z prośbą o pomoc dla osób, które zostały w Izium i żyją pozbawione prądu w piwnicach swoich domów w zbombardowanym mieście. Mieszkańcy to głównie osoby starsze oraz osoby, które nie miały dokąd uciekać lub nie było ich stać na podróż. Chcemy podarować im koce, śpiwory, karimaty i świece.

Przyniosą one nadzieję naszym sąsiadom. Świece rozświetlą nocny mrok w ich domach.

Wojna w Ukrainie przynosi ludziom niekończące się cierpienie, a sytuacja humanitarna w tym kraju nie ulega poprawie. Przybywa ofiar i rannych, a co najgorsze robi się coraz chłodniej. Nie o wszystkich zabitych i rannych media informują, nie wszędzie dociera pomoc. Nie potrafimy pozostać obojętni wobec tragedii naszych braci z Ukrainy.

Jeśli ktoś chciałby wesprzeć naszą akcję finansowo, serdecznie do tego zachęcamy. Za całość wpłaconych środków zamierzamy kupić świece, ciepłe koce i śpiwory.



Witalij Kostenko spędził 2 miesiące w piwnicy swojego domu.

La Dentiste est là! – Jest Dentysta!

Takie hasło pojawiło się na murze przy gabinecie Abong – Mbang. Jesienią tego roku dotarli tam nasi wolontariusze – Urszula Ziembrowicz i Aleksander Nowotnik. Poza obecnością stomatologów z Polski, mieszkańcy okolicznych wiosek nie mają dostępu do dentysty.

Oto jak opisuje swoją pracę Urszula Ziembrowicz: „Dzisiaj przyjechałam do pracy rowerem, oczywiście po drodze, która ma tylko 3 km, usłyszałam chyba ze 30 razy „la blanche”. Pot la się po plecach i twarzy. W gabinecie wcale nie było lepiej... usunęłam 10 zębów, wszystkie w stanie tragicznym. Pomimo pory deszczowej pacjenci przybywają, niektórzy bardzo cierpiący. W większości przypadków jest to pomoc doraźna, przez ostatnie 3 dni usunęłam 26 zębów. Niektórzy pacjenci przychodzą na czyszczenie, a potem okazuje się, że trzeba usunąć 6 zębów...!”

Po powrocie pani doktor do Polski jej miejsce w Kamerunie zajął doktor Aleksander Nowotnik.

„Już od pierwszego dnia pracy na miejscu w Abong-Mbang miałem pacjentów w poważnym stanie, w tym niestety najczęściej dzieci. Zęby mleczne szybciej chorują, gdyż tkanki twarde są cienkie i próchnica szybko drąży do żywej części zęba. Często kończy się na poważnej próchnicy powikłanej silnym bólem i ropniemi, z którymi muszą chodzić długoterminowo. Przez dramatyczne braki kadrowe najbliższy stomatolog jest kilka godzin drogi stąd. Większość dzieci nigdy nie widziała

kogoś takiego jak ja, więc oczywiście w ich oczach było widać strach, ale poradziłam sobie sprawnie i nawet dostawałem podziękowania na koniec. Cieszę się, że udało mi się ulżyć w poważnym cierpieniu kilkudziesięciu osobom już w pierwszym tygodniu. Po szybkiej wizycie u dentysty ból nagle zniknął!”



Uśmiech pacjenta to najlepsza nagroda.

Pomoc już w drodze!

Pod koniec listopada do Afryki wyruszył cały kontener pomocy humanitarnej. W szkołach, przedszkolach i parafiach w całej Polsce były gromadzone środki opatrunkowe. Kontener zawiera pomoc medyczną dla Kamerunu i Republiki Środkowoafrykańskiej. Dary trafią do 42 polskich misjonarzy, którzy prowadzą tam szpitale, przychodnie, sierocińce i szkoły. W czerwcu Fundacja „Redemptoris Missio” otrzymała z likwidowanego szpitala w Poznaniu łóżeczka dziecięce, stojaki do kroplówek, przewijaki. Otrzymaliśmy również nową odzież medyczną, nosze, maseczki i płyny do dezynfekcji z Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych. W Kamerunie i Republice



Wolontariusze są naszym największym skarbem.

Polub nas na Facebooku: www.facebook.com/fundacja.redemptorissio
Obserwuj nas na Instagramie: www.instagram.com/redemptoris_missio/

Fundacja Pomocy Humanitarnej „Redemptoris Missio”
 ul. Junikowska 48, 60-163 Poznań - czynne od poniedziałku do piątku 8:00-16:00
 tel. 609 210 184, e-mail: medicus@ump.edu.pl, www.redemptorissio.pl,
 Konto bankowe: Santander Bank Nr r-ku: 09 1090 2255 0000 0005 8000 0192

RAPORT – Biuletyn Informacyjny Sympatyków i Wolontariuszy Fundacji Pomocy Humanitarnej „Redemptoris Missio”;
 Redaktor: Justyna Janiec-Palczewska, współpraca: Anna Bonkowska, Natalia Dąbrowska, Jacek Jarosz, Maria Kalewska, Maciej Klimek, Sylwia Kubala, Anna Kurkowiak, Anna Mikołajczyk
 Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów. Pismo rozprawdane bezpłatnie.